PRENUMERATA
w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.

Pojedynczy numer 6 hal.
tak w Krakowie, jak i na prowincji.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA:
od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów.
NADESŁANE
po 60 halerzy od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI
w miejscu 1 Kor. od setki. na prowincję. 2 Kor.

Redakcja Administracja:
ul. Florjańska 32, II. p.
Telefon Nr. 565.

Nr. 190. Kraków, Sobota 20 sierpnia 1910. Rok III.

Głąbiński musi ustąpić.

Organy demokracji polskiej („Nowa Reforma“ i „Dziennik Polski“) i Polskiego Stronnictwa Ludowego („Gazeta powszechna“ i „Przyjaciel Ludu“) oznajmiły bez ogródek, że pierwszym powodem zamieszania w Kole polskiem jest sposób przewodnictwa dr. Głąbińskiego.

Innemi słowy, posłowie demokratyczni i ludowi, pragnąc uzdrowienia stosunków, powiadają, że warunkiem zmiany na lepsze jest zmiana przewodnictwa.

Poseł Battaglia, organizator „Zjednoczenia demokratycznego“, do niedawna wpływowy członek frakcji wszechpolskiej, a więc znający dokładnie prezesa Głąbińskiego, powiada to samo.

Zliczywszy posłów, którzy w tych trzech odłamach Koła polskiego są reprezentowani, mamy już pewną większość, która się wypowiada za potrzebą zmiany przewodnictwa.

Takie przekonanie podzielała większość Koła polskiego od dawna i dlatego konieczność ustąpienia dr. Głąbińskiego była ciągle na porządku dziennym. Nie stało się to wyłącznie z braku następcy, gdyż powszechnie wskazywany jako najodpowiedniejszy na ten posterunek poseł dr German nie mógł przyjąć prezesury przeciw członkowi tego samego stronnictwa.

Obecnie wszystko się zmieniło. Poseł dr German jest wolny i jest obowiązany zadośćuczynić wezwaniu kolegów, którego z pewnością nie braknie. Poseł German musi przyjąć przewodnictwo Koła polskiego, jeżeli chce naprawy stosunków.

Taki jest faktyczny stan rzeczy.

Jeżeli tedy, niewątpliwie ze strony wszechpolskich polityków, rozpuszczane bywają przez »N. Fr. Presse« wieści, iż w Kole polskiem nic się nie zmieni i prezesem pozostanie dr Głąbiński, jestto pobożne, ale z pewnością daremne życzenie Buzków-Grabskich, które się nie spełni.

Że p. Głąbiński był i jest jedną z głównych przyczyn rozprężenia w Kole polskiem, na to świeżym a wymownym dowodem są wywody »Słowa polskiego«, drukowane w obronie p. Głąbińskiego i jego frakcji. To próżne a przytem kłamliwe samochwalstwo, to lekceważenie olbrzymiej większości niewszechpolskiej, ta naiwna pyszałkowatość, to okłamywanie siebie samych i społeczeństwa — to stała cecha pozostałych wszechpolaków. To uniemożliwia koleżeńskie współżycie i współpracownictwo.

Maluczko, a pp. Głąbiński i tow. odważyliby się twierdzić, że za ich staraniem i z ich łaski słońce świeci, deszcz pada, ludzie żyją.

Gdyby p. Głąbiński miał zrozumienie dla wymogów, jakie się stawia do prezesa Koła polskiego, złożonego z różnych stronnictw, toby kadzidła »Słowa polskiego« odrzucił, albo z towarzystwa szkodliwego wystąpił.

On tego nie uczyni, bo on lubi takie kadzidła i wyżej je sobie ceni, niż konieczne względy na większość Koła polskiego.

Dlatego też mimo pociechy użyczanej ze strony admiratorów, p. Głąbiński będzie musiał ustąpić, a przewodniczącym Koła polskiego zostanie ten, co widząc przyczyny złego czynnie zaprotestował i nie wahał się narazić na gniew niedawnych swoich przyjaciół t. j. poseł dr German.

Porachunki kongresowe.

Rozdział pierwszy.

Przed Kongresem.

I.

Przez kilka lat z rzędu tak zwana »fronda« w Polskiem Stronnictwie Ludowem domagała się zwołania Kongresu, — groziła Prezydjum Stronnictwa Kongresem, — zaręczała, że Kongres politykę Stronnictwa, przez prezydjum prowadzoną, potępi, a natomiast nakreśli »prawdziwą« drogę, wiodącą do całkowitego ekonomicznego i politycznego wyzwolenia ludu i narodu polskiego. Kongres — zapewniali panowie z frondy — ukoi ich bóle moralne, wyswobodzi ich dusze, znękane złą i fałszywą polityką, którą prowadzą poseł Stapiński i prezydjum Stronnictwa. Cokolwiek władze Stronnictwa chciały przeprowadzić na polu organizacyjnem lub politycznem, miało być odłożonem do Kongresu, który przedstawiono z jednej strony jako sąd ostateczny nad kierownictwem partji, a z drugiej strony jako zorzę świetlaną nowej ery. Kongres, Kongres i tylko Kongres, wołali panowie z frondy!

Szczególnie wymownym w żądaniu Kongresu był »Kurjer lwowski«. Dziennik ten domagał się Zjazdu jako bezapelacyjnego wyroku w kwestjach spornych, których zresztą bliżej nie określał. Było w tem domaganiu się Kongresu wiele pozornej naiwności, która łatwo mogła w błąd wprowadzić. Natarczywość bowiem w żądaniu Kongresu dyktowała przypuszczenie, że p. Wysłouch i jego nieliczni towarzysze istotnie wierzą w cudowną siłę i w objawienie polityczne wielkiego Zjazdu partyjnego.

Jakież rzeczywiste znaczenie dla życia politycznego każdego ludowego Stronnictwa może mieć wielki Kongres partyjny? Dla polityka praktycznego wszelki Kongres, a szczególnie Kongres ludowy, którego czas obrad jest ograniczony, którego liczny skład na obrady systematyczne i wyczerpujące nie pozwala, — przedstawia się zawsze jako broń partyjna wielkiej siły moralnej, ale której nadużywać nie wolno. Kongres bowiem może dać tylko sankcję moralną akcji, będącej już w toku, lub może powziąć uchwałę heroiczną, wyjątkowego dla rozwoju i działalności stronnictwa znaczenia. Kongres, naszem zdaniem, może sankcjonować wolę określoną już istniejącą, czyn już rozpoczęty, może, jednem słowem, być dla partji nie orką polityczną, nie siejbą nawet, ale tylko żniwem, zbiorem owocu już dojrzałego.

Tymczasem wypadki z 1907 roku stworzyły dla Polskiego Stronnictwa Ludowego sytuację zupełnie wyjątkową i niespodziewaną. Po olbrzymim zwycięstwie wyborczem, które zmieniło stosunek Polskiego Stronnictwa Ludowego do innych obozów politycznych w kraju i do rządu samego, które P. S. L. nadało nowe zupełnie znaczenie nawet w monarchji całej, trzeba było okiem zmierzyć horyzonty, dotychczas dla Stronnictwa i dla całego włościaństwa polskiego zamknięte, trzeba było usadowić się w nowem otoczeniu, wybrać stanowisko, zmierzyć swe zamiary z własnemi i obcemi siłami, — trzeba było z kontemplacji i czarownego zapatrzenia się we własne siły, przejść do akcji, drogę czynu wybrać, wolę własną określić i dopiero wtedy przyjść przed kongres z myślą polityczną jasną, z programem działania określonym. Trzeba było nadto, by same szeregi miały czasu dosyć uprzednio zapoznać się bliżej z nowowytworzoną dla P. S. L. sytuacją, by się same zastanowiły nad tem, co się stało, bo inaczej jakże im sądzić, co i jak czynić w przyszłości należy! Zwoływać Kongres, narażać rzesze włościańskie na wielkie wydatki i nie módz niczego określonego powiedzieć byłoby nadużywaniem tej wielkiej moralnej w Stronnictwie siły, jaką Kongres być powinien. I dlatego prezydjum Stronnictwa oraz, z małymi wyjątkami, cała Rada Naczelna Stronnictwa ze zwoływaniem Kongresu się powstrzymywali. Zamiast myśleć o Kongresie troszczyli się oni o wypróbowanie nowego planu akcji, koniecznej w nowych warunkach. Wszak Rada Naczelna i Prezydjum jako władze partyjne mają obowiązki oraz są odpowiedzialne przed Stronnictwem i dlatego chciały przyjść przed Kongres z czemś określonem.

Inaczej postępowały fronda i „Kurjer Lwowski“. Tam wciąż mówiono o kongresie, — tam wciąż domagano się Kongresu. Nie określano bliżej zarzutów robionych prezydjum, — nie mówiono, co czynić należy, jaką politykę pozytywną prowadzić się winno, a tylko domagano się Kongresu. Ta — powtarzamy — naiwna natarczywość w żądaniu Kongresu kazała ludziom dobrej wiary i do podejrzeń nieprzywykłym przypuszczać, że jest pewna szczerość w tem żądaniu. Można było sądzić, że p. Wysłouch i jego towarzysze przez rozwój wielki i dla nich niespodziewany Stronnictwa wprowadzeni w gąszcz myślowy, niezaradni wobec sytuacji nowej, do czynu nieprzywykli, żądają Kongresu, by z natchnienia innych skorzystać, by wolę innych już dojrzałą sobie przyswoić, by myślą innych się nakarmić. Mogło się zdawać, że to głos sumienia nakazuje im w Kongresie szukać odpowiedzi na zapytania, na które sami odpowiedzi znaleźć nie mogli i nie mogą do dziś dnia.

Tak się zdawało. Dopiero gdy Kongres się odbył, gdy się stało zadosyć ich żądaniu, wyszło na jaw, że naiwna natarczywość w domaganiu się kongresu była tylko manewrem chytrym niekarnych żywiołów, które same, woli żadnej nie posiadając, cudzej usza-

---

KAMILA ĆWIKOWSKA. 5

SZPIEG.

Epizod z 1863 roku.

— Nie obroni go nikt. nie obroni go nikt... ani nawet ty...

Słowa roztopiły się w rzewnem wzruszeniu, w wewnętrznym jęku prośby czy wyrzutu.

— To ja, tatku — zapłakało koło niego skargą nieśmiałą... i wzruszenie poczęło go dusić w gardle... w piersi uczuł zdrój łaski, co zbawia.

Jak ona kochała tamtego! Z łóżka śmierci biegły jeszcze za ojcem oczy spłoszone, proszące: Przebacz mu! On trwał ponury, nieprzystępny nawet ostatniemu jej błaganiu i z jękiem trwogi odleciała ta dusza na anielskie szlaki.

Po co ona dzisiaj znalazła go na tej drodze? Twardy był jak młot miażdżący... czego ten cień najukochańszy żąda dzisiaj od niego? Wszak to za nią, tylko za nią...

A wie, że ona tu jest, że mu się dłonie wiotkie jak lilje oplatają koło nóg i słyszy jej płacz — bo to nie deszcz płacze — i że ze straszną męką odrywa ją od siebie — a oderwać nie może.

Idzie, bo iść musi... lecz jaki kres tej drogi?

Wiedzie jak kat na stracenie ofiarę w poczuciu bezlitosnej sprawiedliwości... lecz dlaczego rozumie, że potrzeba na to ciemności, w którą nie wglądnie nawet oko Boga?

Jesteś? Widzisz! wszak i Ty mścisz się — błogosław mi!

Lecz z umarłej, bolesnej dali przywiewa tylko wiatr a szum jego tak dziwny, że Palik czuje serce, zamierające od grozy.

I bijąc się z żarliwością w piersi, powtarza chrapliwie:

— To Twój sąd... nie mój... to Twój sąd...

Droga rozstajna pod krzyżem. Tu kres.

Otrząsnął się z mar, przypadających do głowy, ramion, piersi i stanął. Towarzysz wlókł się resztkami siły, dyszał ciężko.

— Czyśmy już na miejscu?

Ten głos nienawistny wrócił mu całą pewność siebie.

— Tutaj pan zostanie a ja pójdę sam. Las się zaraz kończy... w dole wieś... Trzeba być ostrożnym. Człowiek po pana przyjdzie, jeśli nic nie grozi.

— Długo muszę czekać?

— Z godzinę, z pół godziny. Nie ruszać się. Damy znać gwizdnięciem.

— Nie ciepło mi będzie. Ale mniejsza o to! Siądę gdzie pod drzewem i będę chciał usnąć.

Nie odpowiedziawszy nic, Palik zrzucił burnus ze siebie i podał Dalickiemu. Potem oddalił się jak widmo.

Tylko spuścić się ze zbocza i znajdzie się na trakcie. Byle prędzej, byle prędzej...

Ale im więcej się oddalał, tem szedł wolniej. W głowie miał zamęt.. opadała mu bezwolnie, choć ją podnosił co chwilę.

— Więc już... To za dziecko moje.

Wie, że stado potępionych aniołów łopoce nad nim piórami... ich serdeczny chichot słyszy wyraźnie.

Ten człowiek ma ważne papiery — kto wie, ilu ich zginie, gdy je pochwycą?

Lecz jego — cóż oni obchodzą? To ich sprawa: on, ani jemu podobni nie będą siedzieli przy stołach ich zwycięstw...

Nie płacz tak niebo! ziemio — macocho nie drżyj we wnętrznościach — wszak tyś przez długi ciąg wieków tylko gościny grobów użyczała tym ludziom!

Palik nie rozumował już, nie czuł nic. Szedł automatycznie gościńcem, podnosił nogi z kałuży błota i opuszczał jak kłody. Nie pragnął teraz żadnego tryumfu, żadnej zemsty: chciał tylko zrobić swoje i odejść...

A potem?

Potem niech się psy gryzą o kości nieszczęśnika.

Miał wprawdzie gościa, którego wydawał w ręce wroga, miał tym, co innemu Bogu służyli, rzucać na pastwę bezbronną, ranną ofiarę, modlił się co wieczora, bijąc się w piersi w głuszy swej chaty: I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy... ale to do sprawy nie należy.

— Za dziecko moje.

Wszedł między drzewa wsi.

Naraz z przydroża wysunęły się jakby wyrosłe z pod ziemi dwie postacie, usłyszał szczęk broni i głos urwany, krótki, wyrzucony obcej mowie:

— Stój!

Błysnęło światełko latarni i w jego promieniach ujrzał szynele moskiewskich sołdatów i bagnety, skierowane w pierś.

Był u celu.

Na pierwsze słowa indagacji nie odpowiedział wcale. Dał się zaprowadzić do chałupy komendanta obumarły, obojętny na wszystko.

Przy ponczu w ogrzanej, jasnej izbie siedziało trzech oficerów. Zaczęło się badanie.

Palik milczał. Granitowy, ponury spokój nie schodził z jego twarzy... ani gdy zdziwieni z razu, potem w szał wściekłości wprowadzeni żołdacy obrzucali go przezwiskami, ani gdy dostał kilka pchnięć kolbą, ani gdy nie mogąc wyrwać słowa wyznania, ogłoszono mu wyrok.

Schwytano go z bronią, podkradającego się pod placówki i skazano na powieszenie jako szpiega.

Dalicki nie doczekał się powrotu Palika.

KONIEC.

nować nie umieją — same do czynu niezdolne, innym wszelką akcję paraliżować usiłują.

Zobaczymy teraz, jak ci sami ludzie, którzy domagali się wciąż Kongresu jako ostatniej instancji bezapelacyjnej, mówią dziś o Kongresie i o jego uchwałach, gdy one nie po myśli, a raczej nie według ich kapryśnego przywidzenia wypadły.

Trudnowski.

»Kurjer Lwowski« otrzymuje z Warszawy o zabójcy szpiega Rybaka następujące informacje:

Stanisław Trudnowski znany był od kilku lat w warszawskich robotniczych organizacjach narodowych jako chłopak dzielny, wysoce ofiarny, ze wszech miar szlachetny.

W naszych jednak warunkach najlepiej się poznaje człowieka w więzieniu. Tam nieraz żelazne charaktery się łamią, a trzeba bohaterskiej odporności, aby przejść zwycięsko wszystkie próby, jakim ochrana poddaje czasami aresztowanych inteligentów a zawsze robotników. Każdy żandarm ma swoją metodę.

Zamordowany przed miesiącem Aleksandrow odrazu drzazgi za paznokcie zabijał, po żwirowej drodze cmentarza związanego więźnia ciągnął, głowę kleszczami ściskał, męczył głodem i pragnieniem. W innej metodzie celuje słynny Aristow. On jest słodki, przyjacielski. Odrazu proponuje pomoc pieniężną dla rodziny aresztowanego biedaka, a potem proponuje stałą pensję za nic, przez prostą życzliwość. Gdy więzień odmawia przyjęcia, wówczas wsadzają go do celi, gdzie siedzą szpiedzy i ci niby jako koledzy więźniowie biją i pastwią się nad opornym. A dopiero potem zaczynają się tortury. Potem zaś znów słodycz i przyjacielskie pokusy.

W łapy tego Aristowa wpadł Trudnowski. Mordował go ten zbir bez mała pół roku i nic zeń nie wymęczył. Współwięźniowie z zachwytem opowiadają o bohaterstwie, z jakiem Trudnowski znosił wszystkie fizyczne i moralne tortury Aristowa. On sam tylko nic o tem nie mówi, bo sądzi, że spełnił naturalny obowiązek żołnierza. Gdy nic nie pomagało, poddano chłopca ostatniej próbie. Aristow urządził całą komedję sądu wojennego, który, wysłuchawszy świadków-szpiegów, wydał wyrok, skazujący Trudnowskiego na powieszenie.

Skazany ani drgnął, jeno powiedział: »No to prędzej już wieszajcie!« Wówczas Aristow zaczął po przyjacielsku błagać Zawarzina o darowanie temu młodzieńcowi życia. Zawarzin ułaskawia go pod warunkiem, że ten cośkolwiek powie. Skazaniec znów ani drgnął. Na drugi dzień go uwolnili z powodu braku dowodów, tylko go wyrzucili z granic Królestwa.

Takim jest Stanisław Trudnowski. Opowiadają tu o nim, że kiedy składał przysięgę na wierność Ojczyźnie i posłuszeństwo władzom organizacyjnym, to wpierw ukląknął, zmówił uroczyście pacierz, a potem przez łzy mocno powtarzał rotę przysięgi.

Z teatrów.

Nowy sezon teatralny o ile dowiadujemy się ze stér teatralnych, zapowiada się bardzo ciekawie zarówno ze względu na dobór sztuk, które dyr. Solski zamierza wcielić do repertuaru, jak i z uwagi na niezwykle interesujące debiuty aktorskie, którymi dyrekcja inauguruje sezon. A więc zaprezentują się publiczności krakowskiej wybitne talenty, jak zasłużona dyrektorka sceny wileńskiej p. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa, p. Morozowiczówna, p. Szczurkiewicz i młode talenty, jak p. Pieńkowska (córka powieściopisarza i publicysty Rogosza), p. Rożewska, p. Broniczówna, p. Turowicz i wiele, wiele innych.

Z dawnego personalu ubyły: pp. Sulima, Janczewska, Jotkiewicz, tudzież panowie: Żelawski i Różycki.

Sezon właściwy rozpocznie osnuta na tle japońskiem sztuka Lengyela „Tajfun“. W najbliższej przyszłości wystawione będą „Car Paweł“, „Iwan Groźny“ Tołstoja i „Gaj święty“ Caillaveta. Czynią się przygotowania do wystawienia nowych sztuk Perzyńskiego i Rittnera, które ci autorowie u progu sezonu złożyli w dyrekcji teatru.

W planie są również najnowsze utwory Schnitzlera i Fuldy, kilka ze sztuk, nagrodzonych na tegorocznym konkursie dramatycznym i wszystkie nowości literatury obcej, które przebyły już próbę ogniową na scenach paryskich i londyńskich. Plan wznowień obejmuje utwory Szekspira, Moljera, Ajschylosa i ojca dramaturgji polskiej Fredry.

Na scenę lwowską przeszli z »Momusa« pp.: Doré, Kaden i Müller, tudzież p. Barwiński, były artysta tut. sceny ludowej, następnie członek trupy Pilarskiego — wszyscy dobrze znani publiczności krakowskiej.

Od Administracji.

Dochodzą nas z kilku stron głosy, że pierszy numer przy zmienionym formacie otrzymano na brzydkim papierze. Stwierdziliśmy, że rzeczywiście tak było, a to z tego powodu, że w całej pace papieru część jego zwilgotniała i nie odrzucono jej, jak należało, ale drukowano. Za tę przypadkową przykrość nie z winy Wydawnictwa pośpieszamy przeprosić Szan. Odbiorców najuprzejmiej.

Do dzisiejszego numeru dołączamy wedle zapowiedzi dokończenie noweli grunwaldzkiej W. C. Bartla pt.: Gdy kwiecie pachnie«, w formie dwu feljetonów do wycięcia.

KRONIKA.

W sprawie koncesji szynkarskich donosi „Przyjaciel ludu“, że otrzymało je także dużo włościan. W powiecie tarnobrzeskim jest 40 prc., a w brzeskim 52 koncesji chłopskich. Charakterystyczne jest, że i panowie dziedzice postarali się o koncesyjki dla siebie. Oto w Tarnobrzeskiem poseł hr. Zdzisław Tarnowski z Dzikowa i Marszałek Horodyński też otrzymali koncesje i będą stać za szynkwasem. Doprawdy, że wstyd i hańba, aby bogacze-obszarnicy wydzierali koncesje biedniejszym. Trzeba będzie się postarać o spisy panów hrabiów-szynkarzy. W niektórych powiatach starostowie przy rozdawnictwie koncesji okazali całą swą nienawiść względem ludowców.

Kraków 20 sierpnia.

Postać Jagiełły z pomnika grunwaldzkiego, będąca — jak wiadomo — tylko pobronzowanym modelem, zostanie jeszcze z jaki rok na pomniku, zanim ją Wiwulski zabierze napowrót do Paryża celem ewentualnego poprawienia i odlania w bronzie. Prędzej jest to niemożliwe z tego powodu, że Wiwulski z nadzwyczajnej wytężającej pracy w ostatnich tygodniach przed odsłonięciem pomnika rozchorował się poważnie i lekarze nakazali mu kilkumiesięczny pobyt w Zakopanem, gdzie też bawi już od miesiąca.

Przy sposobności zwrócić należy uwagę na sprawę nazwy samego pomnika, który dotychczas nazywają przeważnie pomnikiem Jagiełły, podczas, gdy całość jego, tj. postać królewska wraz z grupami, jest wyrazem zwycięstwa grunwaldzkiego — należy mu się nazwa: „pomnik grunwaldzki“.

Prowokacja szwabów. Wczoraj koło godz. 5 rano w sali restauracyjnej II klasy na dworcu krakowskim wywołało 3 urzędników kolejowych Niemców gorszące wprost zajście, które tylko dzięki taktowności obrażonych gości polskich nie doprowadziło do ostrego starcia. Mianowicie przy jednym stoliku zasiedli, pewien urzędnik autonomiczny, słuchacz medycyny uniwersytetu krakowskiego i żołnierz marynarki, wszyscy Polacy. Przy drugim zasiedli 3 Niemcy, urzędnicy kolejowi, z których jeden brutalnie wprost prowokował towarzystwo polskie swoim dziwnym wzrokiem i robieniem uwag. Wtedy jeden z gości Polaków zapytał, co ma znaczyć takie zachowanie się, za co został obsypany ze strony Niemców bezwstydnymi i najordynarniejszemi przezwiskami, dotykającymi ich cześć i uczucia narodowe. Byłoby przyszło do dorażnej satysfakcji ze strony Polaków, gdyby się była nie zjawiła na czas policja, która przeszkodziła dalszemu przykremu zajściu, spisując z brutalnych szwabów protokół, który powinien znaleźć swój epilog w sądzie.

Przełożenie koryta Rudawy. Trwające od lat kilku roboty około przełożenia koryta Rudawy i zabezpieczenia przed powodzią dobiegają końca. Dolna część przekroju od ujścia Wisły pod klasztorem PP. Norbertanek aż do gościńca Łobzowskiego wykończona, wały usypane do do wysokości 3 metrów ponad poziom terenu. Łożysko wybrukowano i umocniono kamiennemi opaskami. W miejscu, gdzie wodociągi bielańskie przecinają przekop, założono dwa syfony wodociągowe kosztem 50.000 koron, trzeci syfon z komorą rozdzielczą prowadzi do kollektora, który biegnie wzdłuż prawego wału przekopu Rudawy, na długości 1.400 m. i jest przeznaczony dla odwodnienia Zwierzyńca. Przedsiębrane roboty zmusiły zarząd do zburzenia dawnego młyna i budynku, przylegających do klasztoru PP. Norbertanek, wskutek czego zaszła potrzeba częściowego przekształcenia ogołoconej fasady klasztoru. Odnowienie i przekształcenie starano się utrzymać w stylu klasztoru. Wykończono pod klasztorem żelazny most na Rudawie, opatrzony rampami i poręczami. Most posiada gościniec 7 metrów szerokości, a po obu bokach wygodne chodniki, każdy trzymetrowej szerokości. Dalej jest w toku budowy most na nowej Rudawie w przedłużeniu ulicy Wolskiej na Kopiec Kościuszki. Niedawno ukończono ustawianie przyczółków, obecnie prowadzą się roboty około ustawienia zewnętrznych części mostu konstrukcji żelaznej. Trzeci most siedmiometrowej szerokości stanął na gościńcu, prowadzącym z Łobzowa do Zwierzyńca. Nieco dalej znajduje się żelazna kładka wojskowa dla pieszych i konnych z wykluczeniem ruchu wozowego. Ostatni most buduje się we Woli Justowskiej koło młyna Waldmana, brak w nim tylko części konstrukcji żelaznej. Do wykończenia pozostają wały od końca Błoń mniejszych (dalszych) do Woli Justowskiej i Bronowic. Wały tu częściowo w całości usypane, częścią brak na nich nasypu 1 metra wysokości. Ziemia na te wały jest wydobywana za pomocą odpowiedniej maszyny z rowów materjałowych, znajdujących się między wałami a starem korytem Rudawy. Jeżeli pogoda będzie sprzyjała, wszystkie prace koło przełożenia koryta Rudawy będą z wiosną przyszłego roku ukończone, a stare koryto zasypane i zasklepione. Koszta przełożenia Rudawy preliminowane z początku na 1 miljon 600 tysięcy koron, dobiegają obecnie 2 miljonów kor. Przy robotach tych zatrudnionych jest około 250 robotników z okolicznych wsi, którzy mieszkają w barakach na Zwierzyńcu.

Wędrówka ulicą Florjańską nie należy do przyjemności. Magistrat asfaltuje tę ulicę, ale zabrał się do roboty tak gwałtownie, że niezadługo publiczność będzie chyba po dachach chodzić, gdyż na ulicy zabraknie wolnego miejsca. Robotę podzielono na trzy części, najbliższa bramy Florjańskiej aż do ulicy św. Marka zamknięta całkiem dla ruchu wozowego, tramwaj tamtędy także nie kursuje — publiczność jako tako przechodzi chodnikami, ale podjazd fjakra pod kamienicę np. po chorego, lub dowóz mięsa do składu p. Bialika jest niemożliwy (mięso ćwiartkami noszą rano na plecach z wozu, stojącego na plantach). To byłoby jeszcze pół biedy — najgorszym jednak dla publiczności przesmykiem jest część między ulicą Marka i Tomasza, którędy jedzie tramwaj dwoma linjami, a piesi przechodnie muszą lawirować środkiem ulicy, by się nie dostać pod koła wozu tramwajowego — chodnik bowiem z obu stron zerwany i wylewa się tam asfalt. Możliweby to osta tecznie było na jakiejś mniej ruchliwej ulicy, ale na Florjańskiej, którą wciąż płynie publiczność na dworzec kolejowy i z dworca, sprawia to ustawiczny ścisk, zamieszanie i grozi niebezpieczeństwem życia. Na całym świecie w takich wypadkach robi się w ten sposób, że połowę ulicy, tj. tor jezdny i chodnik zostawia się przez całą długość wolną dla publiczności, a na drugiej przeprowadza się roboty ziemne. Magistrat krakowski widocznie zbyt daleko jest jeszcze od zachodu!...

Z teatru miejskiego. W niedzielnem przedstawieniu „Nocy listopadowej“ rolę Kory wykona p. Arkawinówna; rolę zaś aktora w „Faraście“ p. Robert Belke, były artysta sceny ludowej. Atrakcyjna komedja Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk“ dana będzie w poniedziałek dnia 22 bm. Przedstawienia w teatrze miejskim rozpoczynać się będą o godz. 7 i pół wiecz.

Teatr ludowy w Parku Krakowskim. Dziś daną będzie po raz pierwszy sztuka Z. Przybylskiego „Szukajcie dzieci“. Grają w niej pp.: Grabowąka, Zielińska, Kolman, Rzewadowska, Jarmiński, Poleński, Kowalski, Bienin i inni. Sztuka powtórzoną będzie w niedzielę i poniedziałek. W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami“ dla przejezdnej publiczności. Ostatnią premjerą w Parku, będzie sztuka patrjotyczna Sewera „Dla świętej ziemi“. Z dniem 1 września przenosi się Teatr ludowy do budynku przy ul. Rajskiej.

Koncert-Kabaret p. Borowskiej, primadonny „Momusa“ odbędzie się dziś w sali Resursy urzędniczej ul. św. Jana. W skład programu wchodzą piosenki starej Warszawy i produkcje kabaretowe spółczesnego repertuaru Momusa. W koncercie weźmie udział kilku artystów-amatorów. Bilety w handlu Wołkowskiego, wieczorem przy kasie.

Wyścigi konne. 24 bm. urządza na placu wyścigowym pułkowe wyścigi 10 pułk dragonów, podczas których totalizator czynny będzie. Program obejmuje 7 wyścigów z różnymi przeszkodami. Początek wyścigów o godzinie 2 30 po południu. Bufet na miejscu. Dla uprzyjemnienia przygrywać będą muzyki wojskowe.

Meldunki policyjne z gmin przyłączonych. Mieszkańcy i właściciele kamienic w gminach przyłączonych obowiązani są do meldowania nowych lokatorów i wymeldowania dawnych nie w dyrekcji policji w Krakowie, ale w ekspozyturze danej gminy.

Znaleziona zguba. Józef Jucha, strażnik straży pożarnej znalazł dwie książeczki wkładkowe na blisko 1000 kor. Do odebrania u tegoż za wynagrodzeniem.

Obwieszczenie licytacji. W dniu 31 bm. odbędzie się w kancelarji Zarządu lasów i dóbr państwowych w Tustanowicach, publiczna licytacja ofertowa w celu sprzedaży znaczniejszych zapasów drzewa opałowego. Bliższych informacji udziela Izba handlowa w Krakowie.

Oszustwa z biletami kolejowymi. Konduktor Klacica przyłapał w wagonie pociągu, zdążającego do Krakowa, kilku żydów, uprawiających oszustwa z biletami w ten sposób, że na jeden i ten sam bilet mogli kilka razy jechać, a w dodatku przy przyjeździe biletów portjerowi nie oddawali, lecz je spieniężali swoim znajomym, którzy o tem całym procederze wiedzieli. Specjalistą od tych macherstw był Efraim Rosenbaum, a urządzał on się w ten sposób, że wracał z biletami do Trzebini lub Chrzanowa, zwracające je urzędnikowi ruchu do poświadczenia, że jazdę przerywa, a otrzymawszy potwierdzenie, za małą stosunkowo kwotę bilety spieniężał. Tak udawało mu się to przez kilka miesięcy, aż nagle przedwczoraj sprawa wyszła na jaw bo konduktorowi Klaczce jeden z papierów się nie spodobał z takim przenicowanym już biletem i na najbliższej stacji w urzędzie policyjnym sprawę całą wyjawiono. Mianowicie agent pewnej firmy przyaresztowany zeznał, że kupił bilet od jakiegoś żyda z Trzebini, którego dokładnie opisał. W tej chwili policja zarządziła przyaresztowanie Rosenbauma, którego przewieziono do Krakowa i osadzono pod telegrafem.

Zamach samobójczy. Wczoraj po godzinie 9 wieczór na plantach przed pomnikiem „Lilli Wenedy“ strzelił do siebie z rewolweru 23-letni robotnik Władysław Głowacz, rodem z Królestwa Polskiego. Kula skierowana do ust, utkwiła w mózgu i zeszpeciła ohydnie twarz Głowacza, wysadzając mu przytem prawe oko. Zgromadził się w tej chwili koło samobójcy tłum ludzi, który na ten temat począł rozsiewać różne wersje o nim, mianowicie — jak jeden z przypatrujących się nadmienił — sprawa ta ma być w związku ze szpiegiem Rybakiem. Od bezprzytomnego Głowacza nie można było się niczego dowiedzieć, stan bowiem jego życia bardzo groźny. Głowacza pogotowie ratunkowe odwiozło na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, skąd o godz. 8 rano dowiadujemy się, że jest jeszcze przy życiu.

Złodziej dzieci. W Sanoku aresztowano przed kilku dniami 50 lat liczącego Władysława Jurkiewicza, rodem z Podliborzyc w Królestwie Polskiem, który trudnił się zawodowo wykradaniem dzieci. Schwytano go na drodze między Pisarzowicami a Sanokiem w chwili, gdy sprzedawał bandzie cyganów dwoje skradzionych dzieci: 6-letniego chłopczyka i 5-letnią dziewczynkę. Dotąd władzom sanockim nie udało się wykryć pochodzenia dzieci, aresztowany nie chce bowiem

wyjawić tej tajemnicy. Zawiadomiona o tem krakowska dyrekcja policji wzywa tych rodziców, którym dzieci zginęły, aby się zgłosili.

Krwawy napad. Wczoraj w południe przywieziono do Krakowa Bronisławę Metz, właścicielkę karczmy ze wsi Okleśnej, pow. chrzanowski, którą jakichś dwóch nieznanych ludzi napadło i zraniło kulą rewolwerową w piersi. Ranną niebezpiecznie przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 19 bm. do 21 bm.).

		miejski	ludowy
Sobota		—	Szukajcie dziecka
Niedz.	po poł.	—	Kościuszko
	wiecz.	Noc listop.	Szukajcie dziecka

Z kraju.

Obchody grunwaldzkie w powiecie wadowickim. Na obchodzie w Kaczynie wygłosił odczyt sekretarz Koła TSL. im. Kościuszki w Krakowie p. Lederer, zaś o korzyściach z czytelń i bibljotek wiejskich mówił p. Putek z Wadowic. Na zakończenie dzieci szkolne odśpiewały pieśni narodowe. — We Frydrychowicach „O Grunwaldzie“ mówił ks. Batko i włościanin Urban Płonka. Deklamacje wygłosiła p. Szczerbowska, oraz studenci Szczerbowski i Ramca. W czasie obchodu przygrywała muzyka włościańska z Wieprza. — W Andrychowie uroczystość wypadła wspaniale. Rano uformował się pochód, przy dźwiękach kilku orkiestr podążył do kościoła, gdzie odsłonięto tablicę pamiątkową, a przy tej okoliczności przemówił ks. Zieliński. Przed magistratem przemawiał prezes Koła TSL. im. Kościuszki w Krakowie dr Wróbel. Po południu odsłonięto pamiątkowy pomnik „na Górnicy“, wieczorem zaś urządzono deklamacyjno muzykalny wieczorek. W obchodzie wzięły udział liczne deputacje włościańskie z wieńcami, nadto grupa Sokołów z Wadowic. Miasto udekorowano i iluminowano kartkami i światłem. — We Woźniakach słowo wstępne wygłosił ks. Lenartowicz, kilka piosenek odśpiewała p. Zofja Bałówna, młodzież zaś włościańska odegrała dwie sztuki pt.: „Ziemia ojczysta“ i „Wesele Antkowe“. — W Lanckoronie rozpoczęto pobudką tamt. orkiestry. Pochód z banderją pod komendą p. Teofila Korzeniowskiego, członka Rady naczelnej P. S. L., wyruszył do kaplicy św. Krzyża na nabożeństwo, poczem wmurowano tablicę pamiątkową na kaplicy konfederackiej, przyczem przemawiał ks. proboszcz. Po południu zebrała się ludność na ruinach, gdzie nauczyciel p. Skopieński wygłosił odczyt, a p. Korzeniowski omawiał nasze dzisiejsze położenie. Z ruin podążył pochód na rynek. Tutaj dzieci szkolne odśpiewały szereg pieśni narodowych, przemawiał p. Wrześniak, po czem pochód obszedł dwa razy rynek. Miasto było udekorowane chorągwiami, wieczorem zaś rzęsiście illuminowane. *(p. j.)*

Obchód grunwaldzki w Siemieniu (pow. Żywiec). Dzięki staraniom studenta p. Kijasa i p. Aleksandra Siwca, urządzono 14 bm. wspaniały obchód grunwaldzki. Obchód rozpoczął się ranną pobudką, odegraną przez muzykę z Rychwałdu. Następnie pochód przy dźwiękach muzyki, wśród tryumfalnych bram, pięknie umajonych domów i patrjotycznych napisów ruszył do kościoła. Po sumie odbyło się poświęcenia pomnika grunwaldzkiego, zrobionego pięknie z ciosowego kamienia, w którym umieszczony jest obraz królowej Jadwigi. Pod pomnikiem wygłosiło kilku mówców okolicznościowe mowy, a między nimi wójt siemieniecki, który obecnym podziękował za wzięcie udziału w obchodzie i ofiarność na pomnik. Po złożeniu pod pomnikiem wieńców i kwiatów zgromadzone tłumy odśpiewały „Boże coś Polskę“ i „Boże Ojcze Twoje dzieci“. Gości obcych i banderje włościańskie podejmował gościnnie w Czytelni ludowej miejscowy Komitet.

Poseł Ciągło zwołuje na niedzielę 21 bm. godz. 2 po południu wiec do Stróżnej (powiat Grybów) w domu p. Kazimierza Kowalskiego celem zdania sprawy z czynności swoich poselskich.

Spółka fakturowa w Krośnie, na której czele stanął jako prezes Rady nadzorczej adwokat dr Feliks Czajkowski, burmistrz miasta, zawiązaną została w tych dniach i podjęła swoją działalność. Jest to w kraju ósma z rzędu Spółka fakturowa, powstała z inicjatywy Ligi Pomocy przemysłowej, co świadczy najlepiej o pożyteczności tych instytucji finansowych.

Myto powodem tragicznej sceny. Przed kilku dniami jechał gospodarz W. z Obidowej do Nowego Targu na jarmark w celu sprzedaży kilku cieląt, które miał na wozie. Chcąc ominąć myto i uwolnić się od opłaty 12 hal., gospodarz zboczył z gościńca i mimo wysokiego stanu wody postanowił przejechać rzekę w poprzek. Zaledwie atoli wjechał w głąb rzeki, wóz zanurzył się zupełnie w wodę, a ludzie wraz z cielętami poczęli tonąć. Szczęściu tylko należy przypisać, że rzeka w tem miejscu znajduje się blisko gościńca i na pierwsze wołanie nieszczęśliwych pospieszyło z pomocą kilka osób. Gospodarz wraz z żoną ostatkiem już sił walczyli ze śmiercią, koń z cielętami prawie już nieżywy. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej i przytomności świadków tej tragicznej sceny, zdołano jeszcze wyrwać z nurtów zdradliwej rzeki i przywrócić do życia tonące dwie osoby, cielęta natomiast były zgubione.

Pożar koło Oświęcimia. W gminie Babice powstał wczoraj około 10 godziny w nocy w stodole niejakiego Miki Andrzeja ogień, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania Jakóba Krzemienia. Spłonęły dwie stodoły, napełnione zbożem i dom. Jedna stodoła nie była wcale ubezpieczona, a zboże w żadnej. Dzięki natychmiastowej pomocy miejscowej straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Hyćka, kolejarza, ogień zdołano w przeciągu jednej godziny umiejscowić. Ponadto przybyła straż pożarna z parową sikawką ze śrubowni w Brzezince i sikawka z tejże gminy, wreszcie z Oświęcimia i z Bobrku dworska w stosunkowo bardzo krótkim czasie.

Przejechany automobilem. W Gumniskach automobil hr. Zamojskich, bawiących w gościnie u Sanguszków, najechał na czeladnika Kowalskiego i złamał mu prawą rękę. Ofiara nieostrożności hrabskiej leży w szpitalu.

Z innych zaborów.

Zlot Sokołów zaboru pruskiego. W Dortmundzie odbył się 14 bm. Zlot polskiego Sokolstwa na obczyźnie. Władze policyjne pozwoliły na pochód z kościoła na boisko, ale zaledwie Sokoli ustawili się w szeregi, ukazał się komisarz policyjny z oddziałem policji i nakazwinąć sztandary i zdjąć oznaki. Wobec tego pochód przedstawiał się dosyć skromnie. Wzięło w nim udział 14 towarzystw sokolich i 13 towarzystw kościelnych, ogółem około 2 tysiące osób. Popołudniu odbyły się ćwiczenia, które wykazały znaczne wyrobienie Sokołów.

Nowe tryumfy preparatu „606“.

Ze wszystkich stron nadchodzą jak najpomyślniejsze wiadomosci o cudownem wprost działaniu wynalazku prof. Ehrlicha. W ostatnich dniach czynione we Freiburgu doświadczenia dały nadspodziewany nowy wynik.

Mianowicie do tamtejszego szpitala zgłosiła się pewna kobieta, zarażona kiłą, która po kilku dniach powiła dziecko z wszelkiemi oznakami dziedzicznego syfilisa. W dziesiątym dniu po porodzie zastrzyknięto jej preparat »606« natomiast dziecku nie dano żadnej injekcji. Polecono jedynie, aby przyszłe przed kilku dniami na świat dziecko karmiła sama matka Nadspodziewany skutek preparatu okazał się już po kilku dniach. U matki bowiem objawy syfilisa zginęły już po pięciu dniach od czasu injekcji, u dziecka zaś, które żywiąc się tylko pokarmem leczonej matki wszelkie objawy zginęły po czternastu dniach. Okazuje się więc, że wstrzyknięte matce antidotum przedostało się wraz z mlekiem do organizmu chorego dziecka i uzdrawia je.

Podobne doświadczenie zrobiono również w szpitalu wiedeńskim, które dało tensam cudowny skutek.

*

Poczynione w Berlinie doświadczenia z preparatem „606“ dały również nadzwyczaj pocieszające wyniki. Profesor Kromayer zrobił do tego czasu 27 doświadczeń. Nie we wszystkich wypadkach środek ten działał z taką szybkością i skutecznością jakby się spodziewać należało — nie mniej jednak dr Kromayer podnosi, że zadziwiająca wprost działalność tego środka może napełniać lekarzy otuchą, iż na przyszłość będą mogli skutecznie zapobiec tej strasznej pladze, niszczącej tysiące ludzi. Dr Kromayer przypuszcza, że powtórzenie co pewien czas injekcji będzie jeszcze lepiej i pewniej działało.

Przegląd polityczny

Program konferencji przedsesyjnych.

Według doniesienia jednego z pism wiedeńskich wszystkie informacje zgodnie stwierdzają, że punktu ciężkości całej sytuacji politycznej i parlamentarnej należy szukać w obradach bar. Bienertha, które prezydent gabinetu podejmie zaraz z początkiem września z następcami stronnictw czeskich w sprawie obesłania ugodowej konferencji czesko-niemieckiej. Drowi Bienerthowi idzie przedewszystkiem o tę konferencję, wszystko inne pozostaje na dalszym planie; dlatego należy stwierdzić, że kwestja powiększenia parlamentarnej większości i wstąpienia Czechów do gabinetu teraz nie będzie załatwioną, ani nawet przedyskutowaną. Obecna konferencja ministerjalna nie powzięła także żadnych decyzji w sprawie parlamentarnego kalendarza, ani w sprawie zwołania parlamentu, gdyż te sprawy będą dopiero wówczas aktualne, aż rozstrzygnie się los konferencji czesko-niemieckiej i sejmu czeskiego. Prawdopodobnie zajmowano się na Radzie gabinetowej także sprawą zwołania delegacji, gdyż wspólny rząd zaraz z początkiem września ustanowi termin zebrania się delegacji. Jest też prawdopodobnem, że minister Biliński przedłożył sprawozdanie o rokowaniach z rządem węgierskim w sprawie odroczenia przywileju bankowego, którą to sprawę, Węgry łączą z kwestją wypłat w gotówce.

Przed uroczystościami zamkowemi.

Bramy trjumfalne i trybuny dla publiczności w Poznaniu na przyjazd cesarza Wilhelma są już gotowe. Dekoracje prywatne nieliczne. Cesarz przyjedzie dziś o godz. 4 4 popołudniu. Naprzód cesarz zatrzyma się przed zamkiem, gdzie powita go burmistrz mową, na którą cesarz odpowie. Uczta odbędzie się na 270 osób. Polakom rozesłano 30 zaproszeń. Szpaler od dworca kolejowego w czasie przejazdu cesarza tworzyć będą wojsko i 8000 dzieci. Cesarz miasta nie zwiedzi. W czasie pobytu cesarza obywatele dolnego miasta wręczą mu petycję o zniesienie fortyfikacji wschodnich. Na dziś i jutro zapowiedziano iluminację miasta. Policja namawia obywateli polskich, aby iluminowali swoje domy. Część obywateli z obawy podobno usłucha namowy policji. Zresztą cała uroczystość przyjęcia cesarza będzie miała charakter wojskowy i urzędowy. Rada nadzorcza uchwaliła udekorować hotel polski »Bazar«. Koła kupieckie i rzemieślnicze wobec przyjazdu cesarza zachowują się biernie.

Krąży pogłoska, że ks. Jażdżewski będzie mianowany arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim.

Telegramy.

Z Rady ministrów.

Wiedeń. Wczoraj przed południem odbyła się wstępna konferencja prezydjum Rady ministrów w sprawie drożyzny mięsa. W konferencji tej wzięli udział ministrowie: br. Bienerth, Weiskirchner i Popp. Kierownicy obu resortów zdali bar. Bienertowi relację z konferencji, jakie odbyły się między reprezentantami ministerstwa handlu i rolnictwa co do propozycji, które miały być przedłożone Radzie ministrów.

Rada ministrów zebrała się o godz. 5 po południu i trwa do 3/4 9 wieczorem.

Drożyzna mięsa.

Wiedeń. Informacje prasy wiedeńskiej o Radzie ministrów stwierdzają, że głównym przedmiotem obrad była kwestja drożyzny mięso, która mimo 5-godzinnych narad nie doprowadziła do niczego. Projekt wydania zakazu wywozu bydła spotkał się ze zdaniem, że nie da się to szybko i łatwo przeprowadzić. Otwarcie zaś granic nie wiedzie do celu gdyż stan bydła w Rumunji jest marny a Serbja znalazła zbyt na swoje mięso we Włoszech.

Wiedeń. Imieniem agrarnej centrali wręczył p. Hohenblum prezydentowi gab. bar. Bienerthowi memorjał, oznaczający jako nie prawdziwe i nieuzasadnione twierdzenie rzeźników, że wzrastające ciągle ceny mięsa w handlu detajlicznym odnieść należy do braku bydła i wysokich cen za nie, względnie do zamknięcia granic dla importu bydła. Memorjał wylicza dalej wnioski agrarjuszów dla zwalczenia drożyzny mięsa, między innemi popieranie hodowli bydła.

Wiedeń. Agrarjusz ks. Hohenblum przedstawił memorjał rządowi z podaniem środków na drożyznę mięsa. Proponuje nagrody za tuczenie bydła, pomnożenie targowic i utworzenie ludowych składów mięsa rumuńskiego i serbskiego. Memorjał był na wczorajszej Radzie ministrów.

Curosium.

Praga. W »Union« jakiś czeski polityk rozpisał się na temat konieczności zaprowadzenia języka niemieckiego jako wyłącznie urzędowego w parlamencie wiedeńskim.

Mowa Wilhelma.

Berlin. Ze sfer pół-urzędowych zapewniają, że przy uroczystościach poznańskich Wilhelm II wyrazi nieugiętą wolę podtrzymania polityki rządu, jaką nakazał wobec kresów wschodnich i jaka okazała się dobrą(?).

Echa afery Crippena.

Londyn. Parowiec, którym Crippen ze swoją kochanką uciekał do Ameryki, powrócił do Londynu. Czekały na niego tłumy publiczności, na pokład jednak nikogo nie puszczano ani nie pozwolono na rozmowę z marynarzami.

Kapitan, który odkrył Crippena, udał się wprost do biur policyjnych.

Pożar na wystawie.

Paryż. Z Buenos Aires donoszą, że na wystawie powszechnej wybuchł pożar w hali maszyn i menażerji, który z wielką trudnością ugaszono. Szkody znaczne.

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.

NOWELA GRUNWALDZKA.

WITOLD C. BARTEL. 30

Gdy kwiecie pachnie...

— A notuj se psiaduszo niemiecka, odpowiedział wysuwając się Wojciech, to pana i panienkę i wszystkich z grobu chcesz rugować ścierwo krzyżackie?

Aresztuję was! zakrzyknął Niemiec, poczem ich dwóch przyskoczyło chcąc ująć ekonoma, ale że tenże był chłop tęgi, prasnął nimi do ściany, wyrwał się i czmychnął.

Powstał hałas i zamięszanie.

Kobiety płakały, niemcy klęli, rzucili się za uciekającym, lecz po czasie poniechali zamiaru pościgu, gdyż im nie tylko tusza ale i powaga na to nie dozwalała, grożąc jeno że przyszlą jutro żandarmerję, by ptaszka złowiła. Nie pomogły prośby, ni przedstawienia pań, niemcy się uparli, spisali o całem zajściu odrębne sprawozdanie i właśnie mieli się zabierać, gdy za oknem rozległ się turkot a po chwili wpadł Strömer ze synem.

— Dobrodziejko przebacz! począł na wstępie, moja to wina, żem do czegoś podobnego dopuścił. Tiałem przed panią, gdyż chciałem w tajemnicy wszystko załatwić, ale trudno, nie udało mi się.

Następnie podszedł do urzędników, począł się z jednym z nich witać, który go swym towarzyszom przedstawiał.

— Dobrze, że pana spotykam panie Janowicki, pan jako rządowy taksator dóbr, będziesz mi pomocnym w załatwieniu tej sprawy.

— Owszem, czemże łaskawemu panu służyć mogę, rzekł przysuwając się z godnością rodzic pana Fritza.

— Chciałbym mianowicie na siebie przejąć wierzytelności Komisji kolonizacyjnej.

— A to już najlepiej pana poinformuje pan Rinke, by je później pozbywać. My wystawimy Płazy na licytację, gdyż je sami kupić chcemy a pan przecie również dobrze jako licytator do kupna przystąpić możesz.

— Ale wiem, i prawie jestem pewny, że mnie do kupna nie dopuścicie, zresztą poco robić koszta, kiedy spłacając wierzyciela tem samem ustaje prawo egzekucji.

— Jakże to pan rozumiesz? zapytał badawczo pan Rinke.

— Tak, że chcę po prostu gotówką, zapłacić cały dług ciążący na Płazach.

Gdyby padł piorun między zebranych nie zrobiłby może większego wrażenia. Plenipotent począł sapać jak miech kowalski, inni zaś ironicznie spoglądali Strömerowi w oczy.

To nie uczciwie! to nie po niemiecku, chcesz pan naszym kosztem zabawić się w dobroczyńcę Polaków? jakimże to niemcem jesteś? mówił oburzony pan Rinke.

— A to jest uczciwie i po niemiecku wydzierać bezbronnej kobiecie ostatni kęs chleba, wyzuwać ją ze swej własności, ba! nawet o ile się po drodze dowiedziałem, ruszać umarłych, ciągnął Strömer cedząc słowa; można być niemcem ale trzeba być i człowiekiem, moi panowie!

I poczęli się ścinać.

Po długich jednak sporach poprosił nadleśniczy plenipotenta do drugiego pokoju i począł mu tam coś długo przekładać, wreszcie dobył portfelu i jął liczyć banknoty.

Ten argument widać najlepiej trafił przekonywująco do serca pana Rinke, gdyż wkrótce nastąpiło między nimi porozumienie i zgoda.

I stanęło na tem, że Strömer zobowiązał się spłacić przed licytacją wszystkie długi na Płazach ciążące i wystawił w tym celu wobec sędziego terminową deklarację.

Było już dość późno, gdy urzędnicy i taksatorowie się rozjechali, biedna kobieta zaś nie miała słów wdzięczności dla swego wybawcy, chociaż czuć było, że ją to boli i trochę upokarza, iż człowiek obcy, zupełnie bezinteresownie podaje jej rękę.

To też, gdy Jerzy począł prosić, by na wszystko się zgodziła, cokolwiek ojciec czyni, że przecie i oni jej dużo winni, odpowiedziała smutno:

— Jakżeż ja sama, słaba kobieta temu wszystkiemu podołam; Boże! kiedyż ja to wszystko spłacę i w jaki sposób? Widzę, że i tak będę musiała Płazy sprzedać i odejść od tych drogich pamiątek. I cóż mi pozostaje? chyba mury klasztoru! Lecz nadleśniczy wkrótce rzeczy pogodził. Uradzono mianowicie, że Jerzy weźmie Płazy w dzierżawę i że jako dobry gospodarz potrafi płacić procenta, amortyzację i rentę dla pani Łackiej.

— Ja sobie wymawiam dwa pokoiki, mówił Jerzy, tkliwie służba i konie będą jak dotąd na pani usługi i o tyle jeno zajdzie zmiana, że się pozbędziesz kłopotów.

(DOKOŃCZENIE).

— Jakże się raduję, że będę mógł mieszkac pod tym dachem, gdzie to moje słonko świeciło i zaszło, dodał z uciechą. —

— Mateczko, ciągnął dalej Jerzy, klękając u jej nóg, — dasz mi Zosi pokoik, w nim mi najlepiej będzie, niechże chociaż tyle mam szczęścia. Ja tam nic nie zmienię ani poprzestawiam i zawsze mi się będzie zdawało, że „ona“ tu jest, tylko gdzieś na chwilę wyszła.

— Tak na chwilę! odparła kobieta z za łez.

— Nie mam matki, Ciebie jak matkę kochał będę, boś była jej matką, jednak nie myśl, że my ci przynosim łaskę, bo łaskę ty nam dajesz.

Niewiasta wzruszona jego dobrem sercem milczała.

Po chwili pochyliła się ku niemu a całując jego szlachetne czoło, rzekła.

— Bądźże mi synem!.

Och matko, czemuż i ona nie jest tutaj byś nas wspólnie mogła swemi nazwać dziećmi — odparł Jerzy z żalem, całując ręce matrony, lecz gdy spojrzał w jej oczy, to poczuł jak mu na policzki padły dwie gorące łzy, zmieszały się z jego łzami i spłynęły po twarzy.

Był to ich wspólny ból.—

KONIEC.

ELPE.

Dwa światy.

I

Przed główną bramą kościoła tłum ludzi. —

Przy wejściu tłok. Cisnących się powstrzymuje z trudem tłum agentów i żołnierzy policyjnych. Z nadjeżdzających co chwilę karet wysiadają kobiety, białe mimozy. — Bije blask od lśniących szat i drogich kamieni. Kontrast na tem tle tworzą czarne fraki eleganckiej młodzieży która z gracją pomaga damom przy wysiadaniu z powozów. Wśród ciszy i niemego podziwu publiczności wstępuje orszak do świątyni.

Bocznemi drzwiami wchodzimy do wnętrza. Środek posadzki głównej nawy okryty wzorzystym dywanem. Lśnią na stalach stare adamaszki. Przed ołtarzem, przygotowano dla państwa młodych dwa klęczniki okryte białą makatą. Resztę kościoła zamieniono w ogród laurów i krzewów cieplarnianych. Sztywny szpaler straży ogniowej utrzymuje porządek, broniąc przystępu cisnącym się ciekawie. U ołtarza biskup w licznej asyście czeka..

Orszak ślubny przy dzwiękach polonezа zdąża w tanecznym rytmie przed główny ołtarz.

Idą w kontuszach szlachetni panowie, suną w pysznych strojach piękne hrabiny i białe księżniczki. Delikatne ich twarze i alabastrowe ręce uderzają stygmatem błogosławionej bezczynności, Płyną środkiem szpaleru a z obu stron natrętni widzowie z zachwytem tłumionym patrzą na „wielki świat“ „towarzystwo“, przedstawicieli arystokracji rodowej.

Ceremonja się odbywa. Chór amatorów hojnego honorarjum śpiewa „Veni Creator“ a podczas samego aktu ślubu artysta skrzypek gra Schumana... „Träumerei.“ Po mszy celebrans każe na temat zasług obu znakomitych rodów. Ceremonja skończona i orszak pompatycznie opuszcza świątynię.

Znowu tłok przed kościołem. Aresztowano chłopca za rozpychanie się. Chciał zobaczyć hrabski „ślub“ Rozlega się krzyk. „Skradziono mi portmonetkę.“ Niestety złodziej już daleko.

Następnie sute śniadanie w pałacu, na które sproszono przybyłą z różnych stron arystokrację i oczywiście wyższych dygnitarzy państwa. Przy stole szereg toastów na nową drogę życia. Państwo młodzi dziś jeszcze wieczorem wyjeżdżają aby spędzić miodowe miesiące pod gorącem słońcem południa.

II.

Prosektorjum oddziału chirurgicznego w szpitalu powszechnym. Na łożu boleści kilkunastoletni chłopiec. Dziś rano hrabski ekwipaż pogruchotał mu ręce i nogi. Chory leży w agonji.. może nie doczeka matki, której dano znać o wypadku. Jeżeli go ocali pomoc lekarska, to i tak karjera jego zwichnięta i biedny chłopiec zostanie kaleką na całe życie.

W tym samym czasie pociąg luksusowy unosi szczęśliwą, gruchającą parę w dalekie strony, pod lazurowy strop włoskiego nieba.

KONIEC.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1910 roku (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakow.
12.22 w nocy, poc. os. L.11 z Podgórza-Płasz
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potator, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Itzkan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. os. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 » » » » Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.05 rano poc. posp. Nr. 103 z Krakowa
6.12 rano poc. posp. Nr. 103 z Podgórza Pł.
do Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stamtąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dymowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja i Sianek i Sambora.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 » » » » 3, z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala we Lwowie do Rawy ruskiej Stryja Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwan Pustego Husiatyna,' Czortkowa i Kopyczy, niec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwoło czyskach do Kijowa i Odessy

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp sez. 1002 z Podg.-Pł.
do Zakopanego i Rabki. kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I., II. i III. kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8 00 rano poc. os. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, NadLrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Stryja, Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jawcrowa i Podhajec, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
46 » » » Nr. 411 z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. os, Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stpnisławowa i Tarnopola. Od I/V — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I. i II. klasy.

10.30 rano poc. os sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc os. sez. Nr. 1014 z Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. se. Nr. 1014 z Podg. m.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I., II. i III. klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed. poł. poc. os, Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13, z Podg-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia. w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez zozwadów w kierunku Przeworska, w RzReowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja w Przeworsku do Dynowa w Jarcsławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł, osob. Nr. 33, z Krakowa.
1.30 „ „ „ Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1 30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przomyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora.

3.05 po poł. osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.13 po doł. osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3.45 po poł. poc. os. Nr. 49 z Krakowa
3 57 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. Pł.
4.03 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. miast.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr. 63 z Krakowa,
7 24 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7. 51 wiecz. miesz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45 z Krakowa
8.18 wiecz. osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz. osob. Nr. 1016, z Podgórza M.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mözo Labores: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8.38 wiecz. pospiesyny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu. Konstancyi a stąd w piątki i poniedziałki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19 z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa, w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy ruskiej Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11. 21 „ „ Nr. 413, z Podgórza Pł
do Wieliczki.

11.59 w nocy osob. Nr. 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr. 1022, z Podgórza Pł
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. M.
do Nowego Sącza przez Popgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia w Skawinie do Oświęc. a stamtąd do Wiednia i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja, — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12.40 w nocy poc. osob. Nr. 11 do Krakowa
z Czerniowiec. Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja, i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwana Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow., w Jarosławiu od Sokala i Bełzca, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu, od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa.

5.26 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob Nr 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz
6.49 rano, posp. Nr 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia we wtorki i soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, w Stanisławowie od Stryja i Köres-mezö, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7 14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7 28 rano osob Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.34 rano, osob. Nr. 1033 do Podgórza Miasta
7.41 „ „ Nr 1033 do Podgórza-Pł.
7.55 „ „ Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, osob. Nr 118 do Podgórza-Pł.
8.25 „ „ Nr. 1.8 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł
8.45 „ „ Nr. 18, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz, Nr. 1051, do Podgórza Mia.
10.35 „ „ Nr. 1051 do Płaszowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11 35 „ „ Nr. 462. do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg-Pł.
1.12 „ „ „ „ Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta, w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 „ „ Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza. Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala: w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. m.
1.52 „ „ „ „ „ Nr. 1013 do Podg.-Pł.
2 01 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenia w Suchy od Zwardonia i Żywca.

2 22 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej i Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.36 „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę, Podg.-Płaszów. Połączenia w Samborze od Stryja, Ławoczna, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia, w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.36 popoł. poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pł.
5.45 „ „ „ Nr. 116 do Krakowa
z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5.54 po poł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz poc. osob. Nr. 464 do Krakowa
ż Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 15, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, Stanisławowa i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza Stryja, Sambora, Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego i Strarego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.10 wiecz. poc os. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. posp. sez. Nr. 1001 do Podg-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima. Połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu, w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina

10 01 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podg-Pł,
10.10 „ „ „ Nr. 104 do Krakowa
ze Lwowa. Kursuje od 14 czerwca do 30 września włącznie. Połączenia we Lwowie od Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja Sambora i Posady chyrowskiej, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podg.-Pł.
10.40 „ „ „ Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa. Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. os. Nr. 1021, do Podgórza Mias.
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11 00 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca Zwardonia. w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.